

Księga Urantii

<< [Przekaz 158](#) | [Części](#) | [Treść](#) | [Przekaz 160](#) >>

Przekaz 159

Tura po Dekapolu

159:0.1 (1762.1) KIEDY Jezus i Dwunastu dotarli do ogrodu Magedan, zastali tam oczekującą na nich grupę około stu ewangelistów i uczniów, razem z grupą kobiecą, gotowych do natychmiastowego rozpoczęcia tury po miastach Dekapolu, aby nauczać i głosić kazania.

159:0.2 (1762.2) Tego, czwartkowego ranka, 18 sierpnia, Mistrz zebrał wszystkich swoich zwolenników i polecił im, żeby każdy z apostołów wziął sobie za towarzysza jednego z dwunastu ewangelistów i żeby razem z innymi ewangelistami wyruszyli do pracy, w dwunastu grupach, po miastach i wioskach Dekapolu. Zgodnie z jego poleceniem, grupa kobieca i inni uczniowie mieli zostać z nim. Jezus przeznaczył cztery tygodnie na tę turę, polecając swym uczniom, żeby wrócili do Magedanu nie później niż w czwartek, 16 września. Przyrzekł im, że będzie ich często odwiedzał. W tym miesiącu, dwanaście grup nauczających pracowało w Gerasie, Gamali, Hippos, Safonie, Gadarze, Abili, Edrei, Filadelfii, Cheszbonie, Dium,

Scytopolis i w wielu innych miastach. Podczas tej tury nie wydarzyły się cuda uzdrowienia, czy inne niezwykle wydarzenia.

1. Rozprawa o przebaczeniu

159:1.1 (1762.3) Jednego wieczora, w Hippos, Jezus nauczał o przebaczeniu, odpowiadając na pytanie ucznia. Mistrz powiedział:

159:1.2 (1762.4) „Jeśli dobrotliwy człowiek ma sto owiec i jedna z nich się zabłąka, czyż natychmiast nie zostawi dziewięćdziesięciu dziewięciu i nie pójdzie szukać tej jednej, która się zabłąkała? I jeśli jest dobrym pasterzem, czyż nie będzie wytrwale poszukiwał zagubionej owcy, aż ją odnajdzie? I kiedy pasterz znajdzie zagubioną owcę, kładzie ją sobie na ramionach i idzie do domu uradowany, sprasza swoich przyjaciół i sąsiadów i mówi: «Cieszcie się ze mną, bo znalazłem owcę, która mi zginęła». Powiadam wam, że w niebie większa jest radość z jednego nawróconego grzesznika, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia. Mimo to, nie jest wolą mojego Ojca w niebie, żeby choć jeden z tych maluczkich pobłądził, jeszcze mniej, żeby zginął. W waszej religii Bóg może przyjąć żałujących grzeszników; w ewangelii królestwa Ojciec wychodzi ich szukać, jeszcze zanim poważnie pomyślą o skrusze.

159:1.3 (1762.5) Ojciec w niebie miłuje swe dzieci i dlatego wy również powinniście nauczyć się kochać jeden drugiego; Ojciec w niebie wybacza wam wasze grzechy; dlatego wy powinniście nauczyć się

wybaczać jeden drugiemu. Jeśli brat twój zgrzeszy przeciw tobie, idź do niego i taktownie oraz cierpliwie pokaż mu jego błąd. I tak zrób, żeby to było tylko pomiędzy wami. Jeśli on ciebie usłucha, wtedy pozyskałeś swojego brata. Ale jeśli twój brat nie chce cię słuchać, jeśli upiera się przy swojej błędnej drodze, weź ze sobą jednego albo dwóch wspólnych przyjaciół, żeby w ten sposób mieć dwóch czy nawet trzech świadków na potwierdzenie twojego świadectwa i na to, że działałeś sprawiedliwie i miłosiernie z twoim grzesznym bratem. Otóż, jeśli nie zechce on posłuchać twoich braci, możesz przedstawić całą sprawę kongregacji a potem, jeśli odmówi usłuchania wspólnoty, pozwól im działać tak, jak oni uznają za stosowne; pozwól takiemu niesfornemu człowiekowi stać się wygnańcem królestwa. Podczas gdy nie możecie rościć sobie prawa sądzenia dusz waszych współbraci i nie możecie odpuszczać grzechów, albo w inny sposób ośmielić się uzurpować przywilejów władców niebiańskich zastępów, w wasze ręce oddane zostało organizowanie doczesnego porządku w królestwie na Ziemi. Podczas gdy nie możecie się wtrącać do boskich dekretów, dotyczących wiecznego życia, powinniście ustalić zasady postępowania, dotyczące doczesnego dobra wspólnoty na Ziemi. I tak, we wszystkich tych sprawach, które związane są z dyscypliną wspólnoty, cokolwiek wy zarządzicie na Ziemi, będzie uznane w niebie. Chociaż nie możecie decydować o wiecznym losie jednostki, możecie wprowadzać ustawodawstwo dotyczące postępowania grupy, dlatego, że gdzie dwóch czy trzech zgodzą się w tych sprawach i mnie zapytają, będzie to dla nich zrobione, jeśli ich prośba nie będzie

sprzeczna z wolą Ojca w niebie. I to na zawsze pozostanie prawdą, gdyż, jeśli dwaj czy trzej wierzący są razem, ja jestem pośród nich”.

159:1.4 (1763.1) Szymon Piotr był tym apostołem, który kierował pracującymi w Hippos i kiedy usłyszał, jak Jezus to mówi, zapytał: „Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat zgrzeszy przeciw mnie? Czy aż siedem razy”? A Jezus odpowiedział Piotrowi: „Nie tylko siedem razy, ale nawet siedemdziesiąt siedem razy. Dlatego królestwo nieba podobne jest do króla, który chciał się rozliczyć finansowo ze swymi sługami. I kiedy zaczęli rozliczać zestawienia rachunkowe, jeden z szefów czeladzi został przyprowadzony przed króla, wyznając, że jest mu winien tysiąc talentów. Otóż, ten urzędnik bronił się w sądzie królewskim, że ciężkie czasy przyszły na niego i nie ma czym zapłacić długu. Król rozkazał skonfiskować jego majątek a jego dzieci sprzedać, żeby zapłacić dług. Kiedy szef służby usłyszał ten surowy wyrok, padł na twarz przed królem i błagał go o miłosierdzie i więcej czasu, mówiąc: «Panie, miej trochę więcej cierpliwości nade mną a wszystko ci oddam». A król, spojrzawszy na tego niedbałego służącego i jego rodzinę, poruszył się współczuciem. I rozkazał, że sługa ma być uwolniony a dług całkowicie zapomniany.

159:1.5 (1763.2) I tak szef służby uzyskał miłosierdzie i przebaczenie z rąk króla i poszedł załatwiać swoje sprawy; znalazł jednego ze swych podwładnych służących, który był mu winien zaledwie sto denarów i pochwycił go a trzymając za gardło, powiedział: «Oddaj mi wszystko, coś winien». A wtedy jego bliźni, sługa, upadł przed szefem służby i błagał: «Tylko miej cierpliwość nade mną a wkrótce będę mógł ci

oddać». Jednak szef służby nie okazał miłosierdzia swemu bratu służącemu i chciał go raczej wtrącić do więzienia, do czasu, aż odda dług. Kiedy jego współpracownicy zobaczyli, co się stało, tak bardzo się zmartwili, że poszli powiedzieć o tym ich panu i zwierzchnikowi, królowi. Kiedy król usłyszał o czynach swojego szefa służby, wezwał przed swoje oblicze tego niewdzięcznego i nie wybacającego człowieka i powiedział: «Jesteś nikczemnym i niegodziwym służącym. Kiedy prosiłeś o litość, szczerze darowałem ci cały dług. Dlaczego nie okazałeś litości swojemu bratu służącemu, tak jak ja ulitowałem się nad tobą»? I król tak się uniósł gniewem, że oddał niewdzięcznego szefa służby strażnikom więziennym, do czasu, aż nie zapłaci mu całego długu. Tak samo mój Ojciec niebiański więcej litości okaże tym, którzy szczerze okazują litość swoim współpracownikom. Jak możecie przyjść do Boga, prosząc o rozważenie waszych niedociągnięć, kiedy macie w zwyczaju karać swych braci za to, że są winni tych samych ludzkich słabości? Powiadam wam wszystkim: darmo wzięliście dobro od królestwa, dlatego też darmo rozdajcie je swoim współpracownikom na Ziemi”.

159:1.6 (1764.1) W ten sposób Jezus nauczał o niebezpieczeństwie i przedstawiał niesprawiedliwość osobistego osądzania swoich współpracowników. Dyscyplina musi być zachowana, sprawiedliwość musi być wymierzana, ale we wszystkich takich sprawach dominować powinna mądrość wspólnoty. Jezus nadał władzę prawodawczą i sędziowską *grupie* a nie *jednostce*. Ale nawet ta władza, nadana grupie, nie powinna być sprawowana jako władza osobista. Zawsze istnieje niebezpieczeństwo, że orzeczenie jednostki może być

wypaczone uprzedzeniem, czy zniekształcone przez pasję. Grupowy osąd z większym prawdopodobieństwem uniknie tego niebezpieczeństwa i wyeliminuje niesprawiedliwość osobistych uprzedzeń. Jezus zawsze starał się minimalizować czynniki niesprawiedliwości, odwetu i zemsty.

159:1.7 (1764.2) [Użycie wyrażenia siedemdziesiąt siedem jako ilustracji miłosierdzia i cierpliwości, zostało zaczerpnięte z Pisma Świętego, w nawiązaniu do zachwyty Lamecha na widok broni z metalu w rękach jego syna Tubalkaina, kiedy porównując tę lepszą broń z taką, jaką posiadali wrogowie, wykrzyknął: „Jeśli bezbronny Kain pomszczony był siedem razy, ja teraz będę pomszczony siedemdziesiąt siedem razy”].

2. Obcy kaznodzieja

159:2.1 (1764.3) Jezus poszedł do Gamali, żeby odwiedzić Jana i tych, którzy razem z nim tam pracowali. Tego wieczora, po sesji pytań i odpowiedzi, Jan rzekł do Jezusa: „Mistrzu, wczoraj poszliśmy do Asztarot, żeby zobaczyć człowieka, który naucza w twoim imieniu a nawet twierdzi, że może wypędzać diabły. Otóż, ten człowiek nigdy nie był z nami, ani też nigdy nie chodził z nami; dlatego też zabroniliśmy mu robić te rzeczy”. Wtedy Jezus powiedział: „Nie zabraniajcie mu. Czyż nie widzicie, że wkrótce ewangelia królestwa będzie głoszona na całym świecie? Jak możecie liczyć na to, że

wszyscy, którzy uwierzą w ewangelię, będą podlegali waszemu kierownictwu? Radujcie się tym, że nasze nauczanie samo zaczęło przekraczać granice naszych osobistych wpływów. Janie, czyż nie widzisz tego, że ci, którzy wykonują wielkie dzieła w moim imieniu, muszą w końcu popierać naszą sprawę? Z pewnością nieprędka będą źle mówić o mnie. Mój synu, w takich sprawach lepiej dla ciebie będzie uznać, że ci, którzy nie są przeciwko nam, są z nami. W pokoleniach, które nadejdą, wielu ludzi nie całkiem tego godnych będzie czynić wiele dziwnych rzeczy w moim imieniu, ale ja im nie zabronię. Powiadam ci, nawet, jeśli kubek zimnej wody zostanie podany spragnionej duszy, posłańcy Ojca zawsze zapiszą tę posługę miłości”.

159:2.2 (1764.4) Nauka ta bardzo zdumiała Jana. Czyż nie słyszał Mistrza, który mówił: „Ten, który nie jest ze mną, jest przeciwko mnie?”. I nie zauważył, że w pierwszym przypadku Jezus nawiązywał do osobistych związków człowieka z duchowym nauczaniem królestwa, podczas gdy w drugim przypadku uwagi zostały zrobione w stosunku do widzialnych i rozległych, społecznych związków wierzących, odnośnie kwestii kontroli administracyjnej i jurysdykcji jednej grupy wierzących nad pracą innych grup, które mogłoby kiedyś utworzyć nadchodzące światowe braterstwo.

159:2.3 (1765.1) Jan często opowiadał to zdarzenie, w związku ze swoją późniejszą pracą na rzecz królestwa. Mimo to apostołowie wiele razy występowali przeciw tym, którzy ośmielili się nauczać w imieniu Mistrza. Zawsze wydawało im się niestosowne, żeby ci, którzy nigdy nie siedzieli u stóp Jezusa, ośmielali się nauczać w jego imieniu.

159:2.4 (1765.2) Człowiek, któremu Jan zabronił nauczać w imieniu Jezusa, nie posłuchał zakazu apostoła. Kontynuował swoje wysiłki i zebrał sporą grupę wierzących w Kanacie, zanim poszedł do Mezopotamii. Ten człowiek, imieniem Aden, uwierzył w Jezusa na podstawie świadectwa obłąkanego, którego Jezus uzdrowił w pobliżu Gergezy i który z niezbitą pewnością wierzył, że domniemane złe duchy, które Mistrz z niego wyrzucił, weszły w stado świń i popędziły je z krawędzi urwiska na śmierć.

3. Instrukcja dla nauczycieli i wierzących

159:3.1 (1765.3) W Edrei, gdzie działał Tomasz ze swoimi towarzyszami, Jezus spędził dzień i noc, a podczas dyskusji wieczornych wyjaśnił te zasady, które powinny przewodzić ludziom głoszącym prawdę i które powinny ożywiać wszystkich nauczających ewangelii królestwa. Podsumowując i odtwarzając we współczesnej frazeologii, Jezus tak nauczał:

159:3.2 (1765.4) Zawsze szanuj osobowość człowieka. Nigdy słuszna sprawa nie może być wspierana siłą; duchowe zwycięstwa można osiągnąć jedynie siłą ducha. Ten zakaz używania wpływów materialnych odnosi się zarówno do nacisków psychicznych jak i fizycznych. Nie można stosować przytłaczających argumentów i wyższości umysłowej dla zniewalania mężczyzn i kobiet do królestwa. Umysłu ludzkiego nie można przytłaczać samą tylko wagą logiki i

onieśmielać trafną elokwencją. Chociaż nie można zupełnie wyeliminować emocji jako czynnika w podejmowaniu ludzkich decyzji, nie należy się do nich odwoływać bezpośrednio, gdy naucza się tych, którzy mogą wesprzeć sprawę królestwa. Zwracajcie się bezpośrednio do Boskiego ducha, który mieszka w umysłach ludzkich. Nie odwołujcie się do strachu, litości czy zwykłego sentymentu. Zwracając się do ludzi, bądźcie bezstronni, ćwiczcie samokontrolę i okazujcie należyte opanowanie; wykażcie odpowiedni szacunek dla osobowości waszych uczniów. Pamiętajcie, że powiedziałem: „Oto stoję u drzwi i pukam, a jeśli ktoś otworzy, wejść”.

159:3.3 (1765.5) Prowadząc ludzi do królestwa, nie zaniżajcie ani nie niszczone poczucia ich własnej godności. Podczas gdy zbyt szacunek dla siebie może zniweczyć właściwą pokorę i skończyć się pychą, próżnością i arogancją, utrata godności kończy się często sparaliżowaniem woli. Celem tej ewangelii jest przywrócenie poczucia własnej godności tym, którzy ją utracili i zachowanie jej u tych, którzy ją posiadają. Nie zróbcie tego błędu, żeby potępiać tylko zło w życiu waszych uczniów; pamiętajcie także, aby szczerze docenić najbardziej chwalebne rzeczy w ich życiu. Pamiętajcie, że nie zawaham się przed niczym, aby przywrócić poczucie godności tym, którzy ją utracili i którzy naprawdę chcą ją odzyskać.

159:3.4 (1765.6) Uważajcie, żeby nie ranić poczucia własnej godności dusz nieśmiałych i lękliwych. Nie popadajcie w sarkazm, kosztem moich braci o prostych umysłach. Nie bądźcie cyniczni wobec moich, przejętych strachem dzieci. Bezczytność niszczy poczucie własnej

godności; zatem napominajcie waszych braci, żeby zawsze zajmowali się wybranymi przez siebie zajęciami i zróbcie każdy możliwy wysiłek, aby zapewnić pracę tym, którzy znaleźli się bez zatrudnienia.

159:3.5 (1766.1) Nigdy nie stosujcie takich bezwartościowych taktyk, które usiłują strachem skierować mężczyzn i kobiety do królestwa. Kochający ojciec nie straszy swych dzieci, żeby dały posłuch jego wymaganiom.

159:3.6 (1766.2) Kiedyś dzieci królestwa zrozumieją, że odczuwanie silnych emocji nie jest równoznaczne z prowadzeniem przez Boskiego ducha. Kiedy się jest pod silnym i dziwnym naciskiem do zrobienia czegoś, czy udania się do określonego miejsca, nie musi to koniecznie oznaczać, że takie impulsy są przewodnictwem ducha, zamieszkującego człowieka.

159:3.7 (1766.3) Ostrzeżcie wszystkich wierzących w sprawie konfliktu granicznego, jaki muszą przebyć wszyscy, przechodzący z tego życia, jakim żyją w ciele, do wyższego życia, jakie jest przeżywane w formie duchowej. Dla tych, którzy żyją pełnią życia w każdej dziedzinie, konflikt czy dezorientacja są niewielkie, jednak wszyscy muszą przeżyć większą czy mniejszą niepewność, przy przechodzeniu pomiędzy tymi dwoma poziomami życia. Wchodząc do królestwa, nie możecie uniknąć jego odpowiedzialności czy uchylić się od jego zobowiązań, ale pamiętajcie: jarzmo ewangelii jest łatwe a brzemieniem prawdy jest światłość.

159:3.8 (1766.4) Świat przepełniony jest głodnymi duszami, głodującymi w obecności chleba życia; ludzie umierają szukając tego Boga, który żyje w nich. Ludzie szukają skarbów królestwa ze stęsknionymi

sercami i zmęczonymi nogami, gdy wszyscy mają żywą wiarę w zasięgu ręki. Wiara jest dla religii tym, czym są żagle dla okrętu; jest dodaniem mocy a nie ciężarem dodanym do życia. Dla tych, którzy wejdą do królestwa, jest tylko jedno zmaganie a to jest walka dobra, walka wiary. Wierzący prowadzi tylko jedną batalię a jest ona przeciw zwątpieniu – niewierze.

159:3.9 (1766.5) Kiedy głosicie ewangelię królestwa, nauczacie po prostu przyjaźni z Bogiem. To braterskie uczucie będzie oddziaływało tak samo na mężczyzn jak i na kobiety, gdyż w nim zarówno jedni jak i drudzy znajdą to, co najlepiej zaspokaja właściwe im tęsknoty i ideały. Powiedzcie moim dzieciom, że jestem nie tylko wrażliwy na ich uczucia i cierpliwy wobec ich słabości, ale także jestem bezwzględny wobec grzechu i nie toleruję nikczemności. Jestem faktycznie potulny i skromny przed obliczem mego Ojca, ale jestem tak samo nieustępliwy i bezwzględny, gdy występuje rozmyślne czynienie zła i grzeszny bunt przeciwko woli mojego Ojca w niebie.

159:3.10 (1766.6) Nie powinniście obrazować waszego nauczyciela jako człowieka smutku. Przyszłe pokolenia powinny znać także promieniowanie naszej radości, pogodę naszej dobrej woli oraz inspirację naszego dobrego humoru. Głosimy posłanie dobrej nowiny, której przekształcająca moc jest zaraźliwa. Nasza religia tętni nowym życiem i nowymi treściami. Ci, którzy przyjmą to nauczanie, będą mieć serca przepełnione radością i będą radować się zawsze. Coraz więcej szczęścia jest zawsze udziałem wszystkich tych, którzy są pewni Boga.

159:3.11 (1766.7) Uczcie wszystkich wiernych, aby wystrzegali się polegania na niepewnych podporach fałszywego współczucia. Nie możecie rozwijać silnego charakteru, gdy współczujecie samym sobie; szczerze starajcie się wystrzegać zwodniczego wpływu zwyczajnego braterstwa w niedoli. Wyjdźcie z waszym współczuciem do odważnych i dzielnych, podczas gdy powstrzymajcie się od nadmiaru współczucia dla tych strachliwych dusz, które tylko połowicznie stawiają czoła próbom życia. Nie oferujcie pocieszenia tym, którzy poddają się swym problemom bez walki. Nie sympatyzujcie z waszymi bliźnimi tylko dlatego, że mogą sympatyzować z wami nawzajem.

159:3.12 (1766.8) Gdy moje dzieci upewnią się kiedyś świadomie o Boskiej obecności, taka wiara poszerzy umysł, uszlachetni duszę, wzmocni osobowość, przysporzy szczęścia, pogłębi postrzeganie duchowe, spotęguje siłę kochania i zdolność bycia kochanym.

159:3.13 (1767.1) Nauczajcie wszystkich wiernych, że ci, którzy wejdą do królestwa, nie są tym samym odporni na wypadki czasu czy zwykłe katastrofy natury. Wiara w ewangelię nie zabezpiecza przed popadnięciem w tarapaty, ale niesie tę gwarancję, że będziecie *nieustraszeni*, kiedy kłopoty wami zawładną. Jeśli ośmielicie się wierzyć we mnie i szczerze iść za mną, to najpewniej wkroczycie na drogę nieuniknionych kłopotów. Ja nie obiecuję wyciągnąć was z wód niedoli, ale obiecuję przejść z wami przez nie wszystkie.

159:3.14 (1767.2) I jeszcze więcej nauczał Jezus tę grupę wiernych, zanim zaczęli udawać się na nocny spoczynek. A ci, co słyszeli te słowa, głęboko zachowali je w swych sercach i często je przytaczali, dla podbudowania apostołów i uczniów, których nie było w czasie ich wygłaszania.

4. Rozmowa z Natanielem

159:4.1 (1767.3) Potem Jezus poszedł do Abili, gdzie pracował Nataniel ze swymi towarzyszami. Natanielowi nie dawały spokoju niektóre wypowiedzi Jezusa, te, które wydawały się umniejszać autorytet uznanego hebrajskiego Pisma Świętego. Dlatego też, tego wieczora, po zwyczajowym czasie pytań i odpowiedzi, Nataniel wziął Jezusa na stronę i zapytał: „Mistrzu, czy mógłbyś mi zaufać i powiedzieć prawdę o Piśmie Świętym? Zauważyłem, że nauczasz nas tylko części Pisma – najlepszej jak myślę – i doszedłem do wniosku, że odrzucasz nauki rabinów w tej materii, że słowa Prawa są prawdziwymi słowami Boga, tymi, które były z Bogiem w niebie nawet przez czasami Abrahama i Mojżesza. Jaka jest prawda o Piśmie Świętym”? Kiedy Jezus usłyszał to pytanie swego zdeorientowanego apostoła, odpowiedział:

159:4.2 (1767.4) „Natanielu, słusznie osądziłeś; ja nie odwołuję się do Pisma Świętego tak, jak to robią rabini. Porozmawiam z tobą na ten temat, pod tym warunkiem, że nie opowiesz tego swoim braciom,

którzy nie wszyscy są przygotowani na przyjęcie tej nauki. Słowa Prawa Mojżeszowego i nauki Pisma Świętego nie istniały przed Abrahamem. Dopiero niedawno Pismo Święte zostało zebrane, takie, jakie mamy teraz. Podczas kiedy zawiera ono najlepsze i najwyższego lotu myśli i tęsknoty narodu żydowskiego, zawiera także wiele tego, co jest dalekie od obrazowania charakteru i nauki Ojca w niebie; dlatego też muszę wybierać spośród lepszego nauczania te prawdy, które mają zbierać pokłosie dla ewangelii królestwa.

159:4.3 (1767.5) Zapisy te są dziełem ludzi; niektórzy z nich byli święci, inni nie byli tak święci. Nauki tych ksiąg obrazują poglądy i poziom oświecenia z tych czasów, kiedy te księgi powstały. Jako objawienie prawdy, ostatnie są bardziej godne zaufania niż pierwsze. Pismo Święte jest niedoskonałe i ogólnie biorąc pochodzi od ludzi, ale nie zrozum mnie źle, stanowi ono najlepszy zbiór mądrości religijnej i prawdy duchowej, jaki można znaleźć dzisiaj na całym świecie.

159:4.4 (1767.6) Wiele tych ksiąg nie zostało napisane przez te osoby, których imiona noszą, ale to w żadnej mierze nie umniejsza wartości prawd, które zawierają. Nawet gdyby historia o Jonaszu nie była prawdziwa, nawet gdyby Jonasz w ogóle nie istniał, mimo to głęboka prawda tej opowieści, o miłości Boga do Niniwy i tak zwanych pogan, nie straci swej wartości w oczach tych wszystkich, którzy kochają swoich bliźnich. Pismo jest święte, ponieważ przedstawia myśli i czyny ludzi poszukujących Boga, którzy zostawili w tych pismach zapisy swych najwyższych koncepcji prawości, prawdy i świętości. Pismo Święte zawiera wiele prawdy, bardzo wiele, ale w świetle twego obecnego nauczania wiesz także, że pisma te zawierają również

bardzo fałszywie przedstawiany obraz Ojca w niebie, tego kochającego Boga, którego ja przyszedłem objawić wszystkim światom.

159:4.5 (1768.1) Natanielu, nigdy nie wierz, nawet przez moment, w ten zapis z Pisma Świętego, który mówi, że to Bóg miłości nakazał twoim przodkom wyruszyć na bitwę, aby zabić wszystkich swoich wrogów – mężczyzn, kobiety i dzieci. Takie zapisy są słowami ludzi, nie bardzo świętych ludzi i nie są to słowa Boże. Pismo Święte zawsze odzwierciedlało i zawsze będzie odzwierciedlało intelektualny, moralny i duchowy status tych, którzy je tworzą. Czy nie zauważyłeś, że idee Jahwe w zapisach proroków, od Samuela do Izajasza, rozwijają się w swym pięknie i chwale? I powinieneś pamiętać, że Pismo Święte przeznaczone jest do religijnego nauczania i duchowego przewodnictwa. To nie są dzieła ani historyków ani też filozofów.

159:4.6 (1768.2) Rzeczą najbardziej godną ubolewania nie jest błędna idea o absolutnej doskonałości zapisów Pisma Świętego i nieomyłności jego nauczania, ale raczej bałamutna, mylna interpretacja tych świętych zapisów, dokonywana przez zniewolonych tradycjami uczonych w Piśmie i faryzeuszy w Jerozolimie. I teraz posłużą się oni zarówno doktryną natchnionego Pisma Świętego, jak też swoją mylną jego interpretacją, w pełnym determinacji wysiłku przeciwstawienia się temu, nowemu nauczaniu ewangelii królestwa. Natanielu, nigdy nie zapominaj, że Ojciec nie ogranicza objawienia prawdy do jakiegokolwiek pojedynczego pokolenia, ani też do jakiegokolwiek pojedynczego narodu. Zawsze

było i zawsze będzie wielu gorliwych poszukiwaczy prawdy, zdeorientowanych i zniechęconych doktrynami o doskonałości Pisma Świętego.

159:4.7 (1768.3) Autorytetem prawdy jest ten właśnie duch, który zamieszkuje jej żywe przejawy a nie martwe słowa mniej oświeconych i rzekomo natchnionych ludzi z innego pokolenia. A gdyby nawet ci święci ludzie z dawnych czasów żyli życiem natchnionym i przepełnionym duchem, to nie oznacza, że ich *słowa* są tak samo duchowo natchnione. Dziś nie robimy żadnych zapisów nauczania ewangelii królestwa, abyście wy, kiedy ja odejdę, w rezultacie różnorodności waszej interpretacji mojej nauki, nie podzielili się pośpiesznie na rozmaite grupy zwalczających się prawd. Dla tego pokolenia najlepsze jest to, że *żyjemy* tymi prawdami, podczas gdy unikamy robienia zapisów.

159:4.8 (1768.4) Natanielu, zapamiętaj sobie dobrze moje słowa, nic, czego dotknęła natura ludzka, nie można uważać za nieomyłne. Boska prawda rzeczywiście może świecić przez umysł człowieka, ale jej czystość zawsze jest względna a boskość częściowa. Istota stworzona może usilnie pragnąć nieomyłności, ale tylko Stwórca ją mają.

159:4.9 (1768.5) Największym jednak błędem nauczania o Piśmie Świętym jest doktryna o opieczętowaniu ksiąg tajemnicą i mądrością, której interpretacji mogą się ośmielać tylko mądre umysły narodu. Objawienie boskich prawd nie jest opieczętowane, chyba, że przez ludzką ignorancję, zjadłość i nietolerancję zawężonego myślenia. Światło Pisma Świętego przyćmione jest tylko uprzedzeniami i

przygaszone przesadami. Fałszywy strach przed świętością uniemożliwił ochronę religii przez zdrowy rozsądek. Strach przed autorytetem świętych zapisów z przeszłości skutecznie powstrzymuje uczciwe dusze naszych czasów przed przyjęciem nowego światła ewangelii, tego światła, które ludzie z innych pokoleń, dobrze znający Boga, tak bardzo pragnęli ujrzeć.

159:4.10 (1769.1) Jednak najsmutniejsze jest właśnie to, że niektórzy nauczyciele świętości tradycjonalizmu znają tę właśnie prawdę. Lepiej czy gorzej rozumieją ograniczenia Pisma Świętego, ale są moralnymi tchórzami, nieuczciwymi intelektualnie. Znają prawdę dotyczącą świętych zapisów, ale wolą ukrywać przed ludźmi takie fakty, zakłócające porządek. Dlatego też wypaczają i przekręcają Pismo Święte, czyniąc je przewodnikiem dla niewolniczych szczegółów codziennego życia i autorytetem rzeczy nieduchowych, zamiast odwołać się do świętych zapisów, jako do skarbnicy mądrości moralnej i religijnego natchnienia, jak również nauk duchowych rozpoznających Boga ludzi z innych pokoleń”.

159:4.11 (1769.2) Nataniel był oświecony i zaszokowany wypowiedzią Mistrza. W głębi duszy długo rozważał tę rozmowę, ale nic nikomu nie mówił o tej dyskusji, aż dopiero po wniebowstąpieniu Jezusa; i nawet wtedy bał się przedstawiać wszystkich szczegółów nauki Jezusa.

5. Konstruktywny charakter religii Jezusa

159:5.1 (1769.3) W Filadelfii, gdzie pracował Jakub, Jezus nauczał swych zwolenników o konstruktywnej naturze ewangelii królestwa. Kiedy w toku swoich spostrzeżeń oznajmił, że niektóre części Pisma Świętego zwierają więcej prawdy od innych i napomniął swoich słuchaczy, aby karmili swoje dusze najlepszym pożywieniem duchowym, Jakub przerwał Mistrzowi pytaniem: „Czy byłbyś na tyle dobry, żeby nam podpowiedzieć, jak mamy wybierać lepsze ustępy z Pisma Świętego, tak, aby wywarły na nas samych pozytywny wpływ?”. I Jezus odpowiedział: „Tak, Jakubie, kiedy czytasz Pismo, zwracaj uwagę na wiecznie prawdziwe i bosko piękne nauki, takie jak:

159:5.2 (1769.4) Stwórz, o Panie, we mnie serce czyste.

159:5.3 (1769.5) Pan jest moim pasterzem; nie brak mi niczego.

159:5.4 (1769.6) Kochaj bliźniego swego jak siebie samego.

159:5.5 (1769.7) Ja, Pan twój Bóg, trzymam twoją prawą rękę, mówiąc, nie bój się, ja ci pomogę.

159:5.6 (1769.8) Żaden naród nie powinien więcej uczyć się wojny”.

159:5.7 (1769.9) I to ilustruje sposób postępowania Jezusa, jak dzień po dniu stosował śmietankę hebrajskiego Pisma Świętego w celu

nauczania swoich uczniów i załączenia jej do nowej ewangelii królestwa. Inne religie poddawały myśl o zbliżeniu Boga do człowieka, ale Jezus głosił opiekę Boga nad człowiekiem, tak jak kochający ojciec troszczy się o dobro zależnych od niego dzieci, a potem uczynił to nauczanie kamieniem węgielnym swojej religii. I tym samym doktryna o ojcostwie Boga uczyniła nakazem praktykowanie braterstwa człowieka. Czczenie Boga i służenie człowiekowi stały się sumą i istotą jego religii. Jezus wziął to, co najlepsze z religii żydowskiej i przełożył na wartościowe zasady nowego nauczania ewangelii królestwa.

159:5.8 (1769.10) Jezus dodał ducha konstruktywnego działania do biernych doktryn żydowskiej religii. W miejsce zapobiegawczego przestrzegania ceremonialnych obowiązków, Jezus zalecał konstruktywne czynienie tego, czego jego nowa religia wymaga od ludzi, którzy ją akceptują. Religia Jezusa polega nie tylko na zwyczajnym *wierzeniu*, ale na rzeczywistym *czynieniu* tych rzeczy, których wymaga ewangelia. Jezus nie nauczał tego, że istota jego religii polega na służbie społecznej, ale raczej tego, że służba społeczna jest jednym z przejawów posiadania ducha prawdziwej religii.

159:5.9 (1770.1) Jezus nie wahał się uznać za właściwe lepszej połowy Pisma Świętego, podczas gdy odrzucił mniejszą część. Swoje wielkie napomnienie: „Kochaj bliźniego swego jak siebie samego” wziął z Pisma Świętego, w którym czytamy: „Nie będziesz szukał pomsty, nie będziesz żywił urazy do synów twego ludu, ale będziesz miłował bliźniego jak siebie samego”. Jezus przejął nakazującą część tych

Pism, podczas gdy odrzucił zakazującą. Tak samo przeciwstawiał się wynikającemu z zakazów i czysto biernemu nie sprzeciwianiu się złu. Mówił: „Jeśli twój nieprzyjaciel uderzy cię w jeden policzek, nie stój niemy i bierny, ale z pozytywnym nastawieniem nadstaw mu i drugi; znaczy to, uczynić możliwie najlepszą rzecz, aby czynnie sprowadzić twojego błądzącego brata z dala od złych ścieżek na lepsze drogi prawego życia”. Jezus wymagał od swoich zwolenników, aby w każdej życiowej sytuacji reagowali konstruktywnie i ofensywnie.

Nadstawienie drugiego policzka, czy jakiegokolwiek inne podobne działanie, wymaga inicjatywy, skłania do silnego, aktywnego i odważnego wyrażenia osobowości wierzącego.

159:5.10 (1770.2) Jezus nie popierał zwyczaju biernego poddawania się zniewagom tych, którzy mogliby celowo starać się nimi obrzucać ludzi praktykujących nie stawianie oporu złu, ale chciał raczej, żeby jego zwolennicy byli mądrzy i czujni, szybko i konstruktywne reagowali dobrem na zło, do tego stopnia, żeby mogli skutecznie pokonywać zło dobrem. Nie zapominajcie, że prawdziwe dobro jest zawsze potężniejsze od najbardziej zjadliwego zła. Mistrz nauczał o pozytywnych standardach prawości: „Ktokolwiek chce być moim uczniem, niech zaprze się samego siebie i weźmie pełną miarę swoich codziennych obowiązków, żeby iść ze mną”. I on sam żył w ten sposób, jako że „chodził wszędzie czyniąc dobro”. Ten aspekt ewangelii zilustrowany jest dobrze w wielu przypowieściach, jakie później opowiadał swoim wyznawcom. Nigdy nie napominał swych wyznawców, żeby cierpliwie wykonywali swe powinności, ale żeby

raczej z energią i entuzjazmem żyli w królestwie Bożym całą pełnią swoich ludzkich obowiązków i boskich przywilejów.

159:5.11 (1770.3) Kiedy Jezus nauczał swoich apostołów, że gdy ktoś niesprawiedliwy zabierze im płaszcz, powinni dać mu następną szatę, nie odnosiło się to dosłownie do drugiego płaszcza, ale do idei czynienia czegoś *konstruktywnego*, żeby ratować grzesznika, w miejsce dawnej rady odwetu – „oko za oko” i tak dalej. Jezus czuł odrazę zarówno do idei odwetu jak i pozostawiania biernym, poszkodowanym albo ofiarą niesprawiedliwości. W związku z tym nauczał apostołów o trzech sposobach walki ze złem i przeciwstawiania się jemu:

159:5.12 (1770.4) 1. Odpłacać złem za zło – właściwa, ale niecna metoda.

159:5.13 (1770.5) 2. Znosić zło bez skargi i bez oporu – czysto bierna metoda.

159:5.14 (1770.6) 3. Odpłacać dobrem za zło, dowieść swojej woli tak, żeby stać a się panem sytuacji, pokonywać zło dobrem – właściwa i prawa metoda.

159:5.15 (1770.7) Jeden z apostołów zapytał kiedyś: „Mistrzu, co mam zrobić, jeśli nieznajomy zmusi mnie, abym przez milę niósł jego pakunek?”. Jezus odpowiedział: „Nie siadaj i nie wzdychaj o pomoc, gdy jednocześnie rugasz w duchu nieznajomego. Prawość nie wywodzi się z takich biernych postaw. Jeśli nie możesz wymyślić niczego innego, bardziej konstruktywnego, możesz przynajmniej nieść pakunek drugą milę. Będzie to z pewnością wyzwanie dla niecnego i bezbożnego, obcego człowieka”.

159:5.16 (1770.8) Żydzi słyszeli o Bogu, który może wybaczyć żałującym grzesznikom i stara się zapomnieć ich wykroczenia, ale póki nie przyszedł Jezus, ludzie nie słyszeli o Bogu, który wychodzi na poszukiwanie zagubionej owcy, który z własnej woli poszukuje grzeszników i który raduje się, kiedy ich znajduje, skłonnych do powrotu do domu Ojca. Ta konstruktywna nuta w religii Jezusa rozciągała się również na jego modlitwy. I zamienił on bierną, złotą zasadę, w konstruktywne napomnienie o ludzkiej sprawiedliwości.

159:5.17 (1771.1) W całym swoim nauczaniu Jezus zawsze unikał rozpraszających uwagę szczegółów. Unikał kwiecistego języka, stronił od zwykłych poetyckich przenośni, od gry słów. Zazwyczaj kładł wiele treści w krótkie wypowiedzi. W celu ilustracji, Jezus zmieniał aktualne znaczenie wielu określeń, takich jak sól, zakwas, rybołówstwo i małe dzieci. Bardzo skutecznie używał antytezy, porównując minutę z wiecznością i tak dalej. Jego zobrazowania były frapujące, takie jak: „ślepy prowadzi ślepego”. Jednak największą siłą jego obrazowego nauczania była naturalność. Jezus sprowadził filozofię religii z nieba na ziemię. Przedstawiał podstawowe potrzeby duszy z nową wnikliwością i nowym darem uczucia.

6. Powrót do Magedanu

159:6.1 (1771.2) Czterotygodniowa misja po Dekapolu odniosła umiarkowany sukces. Setki dusz przyjęto do królestwa a apostołowie i ewangelisci, prowadząc swą działalność, zdobyli wartościowe

doświadczenie bez inspiracji płynącej z bezpośredniej, osobistej obecności Jezusa.

159:6.2 (1771.3) W piątek, 16 września, zgodnie z wcześniejszą umową, w Ogrodzie Magedan zebrał się cały zespół pracowników. W dzień szabatu odbyła się narada, z udziałem ponad stu wierzących, podczas której szczegółowo rozważano przyszłe plany rozszerzenia królestwa. Obecni na niej byli posłańcy Dawida i przedłożyli swe raporty w sprawie warunków życia ludzi wierzących w całej Judei, Samarii, Galilei i sąsiadujących regionach.

159:6.3 (1771.4) W tym czasie niewielu zwolenników Jezusa w pełni doceniało wielką wartość usług, świadczonych przez zespół posłańców. Posłańcy nie tylko utrzymywali łączność pomiędzy wszystkimi wierzącymi w całej Palestynie oraz między wierzącymi a Jezusem i apostołami, ale podczas tych ciężkich dni również zbierali fundusze, nie tylko dla Jezusa i jego współpracowników, ale także na potrzeby rodzin dwunastu apostołów i dwunastu ewangelistów.

159:6.4 (1771.5) Mniej więcej w tym czasie Abner przeniósł swoją bazę operacyjną z Hebronu do Betlejem i to miejsce stało się później główną siedzibą posłańców Dawida w Judei. Dawid zorganizował całonocną sztafetę posłańców pomiędzy Jerozolimą a Betsaidą. Ci gońcy wybiegali z Jerozolimy każdego wieczora, zmieniając się w Sychar i Scytopolis i przybywali do Betsaidy następnego ranka przed śniadaniem.

159:6.5 (1771.6) Jezus i jego towarzysze planowali teraz tydzień odpoczynku, po czym mieli zacząć ostatni etap swej pracy na rzecz królestwa. Był to ich ostatni wypoczynek, ponieważ misja pereańska

przekształciła się w kampanię głoszenia kazań i nauczania, która przeciągnęła się aż do ich przybycia do Jerozolimy, gdzie rozegrały się końcowe wypadki ziemskiego życia Jezusa.